Przegląd Kościelny

Nr. 35. Poznań, 28 Lutego 1884. Rok V.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

O życiu kapłańskiem

i wychowaniu duchowieństwa świeckiego.

(Ciąg dalszy).

Mówiliśmy w ogóle o praktykowaniu ubóstwa; wspomnieć nam jeszcze trzeba o różnych stopniach ewangelicznego ubóstwa, które w życiu kapłana świeckiego urzeczywistnione być mogą.

1. Wykonywać dzieła miłości przez to, że całe działanie swoje głównie i przeważnie poświęca się ubogim i przenosi się ich nad bogatych. — to było zasadą św. Jana de Rossi przez całe życie. Działanie katolickiego duchowieństwa w Anglii winno się wciąż zwracać ku biednym; jest to zasadą Ducha św.: „Evangelizare pauperibus.“ Kraj nawrócić winniśmy przez nawrócenie ludu. Kościół państwowy wprost przeciwnéj trzymał się zasady w posłuszeństwie dla świata i ciała, i dla tego zgubił lud. Kapłani „gentlemeni“ nie nawrócą nigdy Anglii, lecz duchowni duchem Apostołów na wskroś przejęci, którzy swój wywczas po pracy pomiędzy ludem nie na zabawach i ucztach, lecz na modlitwie i pożytecznem czytaniu spędzą.

2. Drugim stopniem jest umiłowanie biednych i opuszczonych misyi, gdzie wiele przykrości znosić potrzeba,— albo przynajmniéj ochoczość służenia im tak długo, jak długo Biskup postanowi, z niezłomnem postanowieniem nie uczuwania nigdy niezadowolenia, nie podpisywania żadnéj petycyi o przeniesienie na inną misyą, gdzie dochody znaczniejsze, wygody są większe. Kler dyecezalny stanowi w praktyce w Anglii i innych krajach misyonarskich wielki zakon żebrzący. Nolens volens musi kapłan świecki być często tak ubogi, jak nim był św. Frańciszek Salezy. Jeśli z konieczności jest ubogi, mądrze sobie postąpi, gdy uświęci ubóstwo przez to, że wolą swoją i poddaniem uczyni je dobrowolnem. W cudowniejszy sposób, aniżeli jakakolwiek laska czarodziejska Midasa, zdoła wola nędzę ubóstwa ziemskiego przemienić w skarb niebieski. Nic nie sprawia tak smutnego widowiska, jak kapłan niezadowolony i zgryziony swem ubóstwem, który traktuje jako obcych tych, co Chrystus Pan jego troskliwéj ojcowskiéj pieczy powierzył. Powinien patrzeć na ubóstwo oczyma Apostołów i św. Jana de Rossi, a po krótkim przeciągu czasu upadnie na kolana i podziękuje Bogu za nowego ducha wolności i niezawisłości, jaki w niego wstąpi, i za liczne nieocenione błogosławieństwa.

Słowa św. Wincentego Ferreryusza o praktykowaniu ubóstwa są prawdziwie pełne pociechy i zasługują na przytoczenie. Mówi on: „Autor pewien czyni uwagę: »Być ubogim nie jest samo w sobie ani zasługą, ani pochwałą, lecz co stanowi zasługę, to zamiłowanie ubóstwa i znoszenie chętne dla Chrystusa wszystkiego, czego od nas ubóstwo wymaga.« Niestety są ludzie, którzy się tylko mianem ubóstwa szczycą i przyjmują je tylko pod tym warunkiem, że niczego ono od nich nie wymaga. Chcą uchodzić za przyjaciół ubóstwa, lecz unikają starannie tego, co ubóstwu codziennie towarzyszy, tj. głodu i pragnienia, pogardy i upokorzenia. Nie jest to naśladowaniem Tego, który chociaż nadmiar był bogatym, dla nas stał się ubogim. Nie jest to, co w czynach i naukach Apostołów widzimy.“ Nie żądaj niczego, chyba gdy absolutna konieczność do tego cię zniewala. Nie przyjmuj też nigdy żadnych podarunków, które ci lud ofiaruje, chyba że je pomiędzy biednych rozdzielisz. Budować się będą tem tak ci, którym odmawiasz, jak i ci, co o twem zaparciu się słyszeć będą; w ten sposób najłatwiéj ich spowodujesz do pogardzania światem i dopomagania ubogim. Takie to ubóstwo praktykował kapłan świecki ś. Jan de Rossi.

3. Apostolska pogarda pieniędzy odróżnia kapłana od ludzi świeckich. Świeccy wielką kładą wartość na pieniądze ze względu na siebie i swą rodzinę. Kapłan zaś pieniędzy nie szanuje, poświęca je Bogu z poświęceniem swego życia. Św. Biskup Bartłomiéj przytacza z przyciskiem słowa pewnego Ojca Kościoła, mówiącego o kapłaństwie: „Clerici, qui fideliter laborant in Ecclesia, non expectent hinc stipendia temporalia ab Ecclesia, quasi praemia laborum (quia stipendia sua militiae nonnisi coelestia sunt), sed solum necessaria ad sustentationem vitae.“ Ztąd też kapłan jeśli zaopatrzony jest w to, co koniecznie potrzebuje, i wezwany zostanie przez Biskupa, aby Kościołowi jakakolwiek oddał posługę, nie będzie jako najemnik z Kościołem targował się o cenę za robotę, lecz działać będzie według przykładu Apostołów. Jeśli kapłan przyjdzie do Kościoła jako kramarz dla dochodów beneficyum, tedy oczy jego jak każdego innego spekulanta zwrócone będą wyłącznie li na pieniądze. A gdy chciwość zapuściła korzenie w jego sercu, okaże się to wnet w słabości jego występowania i kapłan zdradzi słowem lub czynem, że pieniądze więcéj mu znaczą, aniżeli dusze.

4. Nie można ganić kapłana, gdy pewne oszczędności odkłada na starość lub chorobę, zwłaszcza gdy nie ma ogólnego na ten cel funduszu. I zakonnik, gdy ślubuje ubóstwo, wie, że na starość jest zabezpieczony. Lecz starać się o ofiary i datki na czas choroby lub starości jest zupełnie coś innego jak zbierać te ofiary dla swych przyjaciół i krewnych. Jest to zgorszeniem dla wiernych i niezmazaną hańbą dla imienia kapłańskiego, jeśli pieniądz dany na służbę Bożą bywa nagromadzony, aby w końcu Kościołowi został odjęty i wydany na użytek prywatnéj rodziny. Kapłan zaś, który nie stara się zawcześnie o przyszłość, lecz wszystko co otrzymuje, na korzyść religii i ubogich zużywa, w bohaterskim stopniu wykonuje ubóstwo i ufność w Opatrzności pokłada. Św. Jan de Rossi praktykował to przez całe życie — i to jest znowu sposób, w jaki kapłan, jeśli chce, wykonywać może ewangeliczne ubóstwo.

5. Lecz jak się ma rzecz z kapłanami, co prywatny posiadają majątek? Czyż i oni mogą wykonywać radę ewangelicznego ubóstwa, majątek swój zatrzymać i z niego użytkować? Z pewnością. Niejeden kapłan poświęca Bogu uroczystym aktem wszystko, co posiada i swój majątek pry-

watny i zobowiązuje się zatrzymać go tylko i administrować jako depozyt obcy w swojem lub innych imieniu i dla tego nie pozwala sobie zużywać z niego na swe wygody lub przyjemności nic więcéj, jak gdyby sobie miał obce powierzone lub pożyczone pieniądze. Czyżby św. Karól Boromeusz był lepiéj uczynił, gdyby był złożył ślub ubóstwa, przynajmniéj co do życia zewnętrznego, jak to że bogate dochody corocznie na wykształcenie ubogich dzieci i inne miłosierne uczynki rozdawał, a sam najsurowsze wykonywał ubóstwo? Kwestya ta nie może być rozstrzygnięta in abstracto, każdy pojedyńczy przypadek musi być in concreto zbadany. Pewnem jest jednakże, że kapłan świecki, który tak majątek swój prywatny zużywa jak św. Karól, według przykładu Świętych żyć i ewangeliczne ubóstwo w bohaterskim stopniu wykonywać będzie. Niechcąc się narazić na podejrzenie, jakobyśmy kapłana świeckiego od jego powołania odciągali, powołujemy się na powagę św. Karóla Boromeusza, przywodząc przed oczy jego ducha i jego przykład ubóstwa. Św. Karól w jednéj z swych homilii mówi do kapłanów w następujących słowach: „Czy wiesz, jak wielką jest doskonałość zupełnego ubóstwa? Jak wielką i potężną jest pomoc, któréj dostarcza łowcom dusz? Jakżeż surowo domagał się Chr. Pan od pierwszych łowców ludzi, apostołów, aby nie zabierali z sobą żadnéj kiesy, żadnéj tajstry lub trzewików?“ A na innem miejscu mówi: „Weźmij sobie za wzór życie Ojców św. starożytności; żyj wedle przykładów Świętych w takiem ubóstwie, aby to, co dać możesz dla kościołów, na ozdobę ich ołtarzy i inne święte przedmioty, nie tylko było pozostałością z tego, co za wiele posiadasz, lecz przez odejmowanie sobie tego, co na konieczne utrzymanie potrzebne, niejako ukradzione zostało.“ Jest to niewątpliwie rozporządzeniem Boskiem, tak dla dobra duchownych, co w świecie żyją, jak i świeckich, że namiestnik Chrystusowy niedawno tak usilnie nam zalecał badanie życia i postępowania św. Frańciszka, „tego ubogiego męża z Assyżu.“

Że tak obszernie o téj radzie ewangelicznego ubóstwa się rozwiedliśmy, dwie są przyczyny. Naprzód dla tego, że zmysłowość stała się modą czasów naszych i wszędzie wnika. W szkołach naszych i kolegiach takie pozaprowadzano wygody i przyjemności, o jakich przed laty 50 żaden student nawet nie zamarzył. W celu pielęgnowania zdrowia, zastósowania się do mody i potrzeb, wymagania i wydatki znacznie się pomnożyły. Skoro klerowi grozi jakiekolwiek niebezpieczeństwo, natychmiast trzeba starać się je zbadać. Znajdujemy się w niebezpieczeństwie, bo na łatwo dostępnych drogach miękkości i pobłażliwości dla siebie samych zginiemy. Nasze kolegia duchowne obejmują wielki żywioł świecki, a jeśli to z jednéj strony jest korzyścią, to z drugiéj wpływa szkodliwie na apostolskiego ducha przez budzenie w sobie potrzeb, które surowo strzeżone i usuwane być powinny.

Kapłan nie jest świeckim, na tem samem stanowisku co doktór lub adwokat się nie znajduje. Wszędzie stoi samotny, z apostołami złączony w celu nawrócenia i zbawienia świata; dla tego też potrzebuje ich ducha. Czcigodni starzy kapłani zauważają ze smutkiem, jak wielu z młodszych kapłanów zostało pretensyonalnymi i wymagającymi co do pożywienia, urządzenia, wygody i sposobności do zabaw. Nie tylko że niektórzy domagają się dłuższych wakacyi, aniżeli je kiedykolwiek starzy kapłani misyjni w Anglii otrzymywali; często wielkie sumy pieniędzy roztrwonione bywają na podróże zagraniczne, niekiedy co rok, przyczem niejeden, aby być swobodniejszym, kapłaństwo swe w świeckich ukrywa szatach. W jakimkolwiek celu to się dzieje, dla kapłana przystoi szukać wytchnienia i przyjemności w towarzystwach i miejscach, gdzie ubiór kapłański nie staje się niedogodnym przymusem.

Podobne przypadki zachodzą w Anglii, zaprzeczyć tego nie można, dotychczas tylko w wyjątkach. Trudno bowiem w Europie całéj znaleźć duchowieństwo, któreby się zalecało większą pracowitością i zaparciem siebie, jak katolickie duchowieństwo w Anglii. Przypadki te jednak choć wyjątkowe dowodzą, że i na nie poczyna wywierać świat swój zgubny wpływ i że grozi im niebezpieczeństwo gardzenia surowością życia i zaparcia, co jest znamieniem prawdziwego żołnierza Chrystusowego. Zboczeniu od ducha apostolskiego należy zapobiegać od samego początku; bo gdy się stłumi i ulotni, jakaż potęga ziemska zdoła przywrócić tego ducha?

Mówiąc o radzie ubóstwa i surowości dla siebie, jakie nam życie św. Jana de Rossi przed oczy stawia, nie można ani na chwilę przypuścić, abyśmy chcieli zalecać brud i niechlujstwo. Jakkolwiek bowiem czytamy, że nauczył się sztuki „wychodzenia ze siebie“ i z najprostszego sukna nosił ubiór, to także czytamy, że zważał nadzwyczajnie na czystość. Podobnie jak św. Frańciszek Salezy przyjął zasadę św. Bernarda, że tak brudu i zaniedbania w ubiorze należy unikać jak pozoru próżności. „Bądźmy dla siebie, mawiał on często, zadowoleni z tego, co nam niezbędnie jest potrzebnem.“ Radę ubóstwa osobistego tak samo z osobistą czystością połączyć można, jak z życiem Karóla św. łączyły się wspaniały gmach mieszkalny i hojna gościnność.

Drugim powodem przestrzegania téj rady jest niemożebność nawrócenia ludu takiego jak angielski, co tak szalenie w troski o dobrobyt się wżył, duchem przeniknionym chciwością. Nie nauczy się nikt pogardzać domem, ziemią i bogactwy dla Chrystusa, gdy widzi, że słudzy Chr. tak bardzo do nich są przywiązani i chciwi. Św. Jan Chryzostom odpowiada na zarzut, że Apostołowie cudami świat nawrócili: „nie cudami, lecz pogardą bogactwa, sławy i wyzwoleniem ze wszelkich trosk ziemskich; gdyby byli mieli odwagę dziesięć tysięcy razy życie swoje poświęcić, a nie pogardzić bogactwami i chwałą ziemi, to nie tylkoby nic dobrego nie byli zdziałali, lecz nawet za oszustów byliby uważani. Ale tak jak my zniewoleni występować w charakterze bankierów i budowniczych kościołów, szkół, ochron, narażeni jesteśmy na największe niebezpieczeństwa. Bezpieczeństwo nasze spoczywa jedynie w ustawicznem doskonaleniu się i przekonaniu, że całe życie kapłana i jego postępowanie kierowane być winno wzniosłemi zasadami Ducha św., który ubóstwu i ubogim więcéj sprzyja aniżeli bogactwu i bogatym. Przykład do naśladowania dają nam Chrystus P., Apostołowie i Święci aż do ostatnich Świętych kanonizowanych, Jana de Rossi i Józefa Benedykta Labre.

Przed laty 30, gdy śp. Kardynał Wisemann wezwał mnie do wzięcia udziału w wychowaniu duchowieństwa, kilkakrotnie dłuższe odbyłem konferencye z uczonym i głębokim znawcą Pisma św., Windischmannem, który wończas był jeneralnym wikaryuszem Kardynała Reisach w Monachium. Pomiędzy innemi kwestyami stawiłem mu następującą: „Cóż uważasz za doskonałość u świeckich duchownych i jaki jest najlepszy sposób jéj wyrabiania?“ On odpowiedział: „Doskonałość kapłana nie polega na wielkiem mnóstwie modlitw i nakładanych sobie umartwień. Odpowiednie są one życiu w klasztorze, ale nie czynnemu życiu kapłana na świecie. Doskonałość duchowieństwa świeckiego polega na wielkiéj miłości Boga, tak samo jak doskonałość zakonnika. Środki do jéj osiągnięcia znajdują się w wykonywaniu woli Bożéj, gdyż w wypełnieniu téj woli osięgamy zupełnie doskonałość, do któréj nas Bóg powołuje. Tak tedy dla każdego, a specyalnie dla świeckiego duchowieństwa p o s ł u s z e ń s t w o jest drogą do doskonałości. Do tego należy naprzód wielki szacunek i miłość dla powagi i głosu Kościoła i postanowienie być posłusznym wszystkim jego rozporządzeniom i rządzić się jego duchem

we wszystkiem. Niektórzy kapłani krytykują prawa Kościoła, naigrawają się z jego rozporządzeń, omijają je lub wykonują z niechęcią, stawiając swój sąd prywatny po nad powagę Kościoła. Po posłuszeństwie dla Kościoła przychodzi posłuszeństwo dla Biskupa. Gdy Biskup jakie rozporządzenie kościelne dyecezyi swéj zaleci, wtenczas głos jego jest identyczny z głosem Kościoła; w zdolności co do zarządu może pobłądzić, w swych rozporządzeniach może być małodusznym i mylić się. W takim przypadku winien kapłan mówić: Bóg i takie środki może wybierać dla mego zbawienia; Biskup zastępuje mi miejsce Boga; muszę słuchać. Może niekiedy przedstawienia czynić Biskupowi; lecz strzedz się powinien chcieć go zmuszać do zmiany tych rozporządzeń swą natrętnością. Jako konsekwencyą posłuszeństwa najprzód dla praw i ducha Kościoła, a następnie i dla Biskupa, uważać sobie należy to za regułę, abyśmy nigdy nie ubiegali się i nie szukali stanowiska według pożądliwości naturalnego człowieka. Gdy kapłana Biskup ustanowi na pewnem miejscu, to tenże nie powinien z niespokojnością wyglądać i pragnąć co chwila zmiany. Jego uświątobliwienie może właśnie do tego miejsca przywiązane. Jeśli jest jaka słuszna przyczyna do zmiany, niech z uszanowaniem przedłoży Biskupowi swe zapatrywania i powody, a resztę niech mu pozostawi. Smutna to rzecz, gdy kapłan ustawicznie swego Biskupa z prośbami nachodzi o przeniesienie. Pochodzi to często ze zmysłowości — tj. z pragnienia zrzucenia krzyża. Budzi się w nim niepokój, a nie ma dosyć miłości Bożéj, aby go mógł zwalczyć. Niech się przyjrzy biednym świeckim, z ich rodziną i krzyżem, który znosić muszą i zrzucić go nie mogą. Jakżeż kapłani, co sami unikają wszelkiego natężenia i trosk, mogą takich biednych ludzi pocieszyć? Często przyczyną jest pycha; myślą, że Biskup ich nie umie ocenić, że do wyższych rzeczy są uzdolnieni. Gdy słyszę o kapłanie, który domaga się często przesiedlenia, tracę o nim wszelką dobrą opinią; najlepszem uniewinieniem, jakie dlań znaleźć mogę, jest słabość charakteru i brak wytrwałości."

To są słowa pełne znaczenia, w jakich wielki i prawdziwie święty mąż swe przekonanie wygłaszał, że posłuszeństwo jest regułą dla kapłana pragnącego doskonałości. Ponieważ ustęp ten po największéj części piszemy dla tych, co mają zamiar przyjąć święcenia, niech nam wolno będzie nieco dłużéj się zatrzymać przy ważności posłuszeństwa dla kapłana.

Katarzyna św. zwykła była mówić: „Posłuszeństwo jest miarą pokory, a pokora miarą posłuszeństwa." Zupełnie naturalną to rzeczą, że gdy Syn Boży odniósł tryumf nad grzechem i śmiercią i nagrodę wiecznego życia dla nas wysłużył, „stawszy się posłusznym aż do śmierci," wielkie zwycięztwa Świętych i teraz tylko przez posłuszeństwo mogą być pozyskane, i Chrystus Pan chce, aby życie kapłanów jego właśnie w szczególniejszem praktykowaniu téj cnoty jego życiu było podobne. Nie ma ztąd żadnego porównania pomiędzy znaczeniem posłuszeństwa potrzebnego dla kapłana a dla świeckiego. Nie mówiąc już nic o ogólnych prawach Kościoła, które życie i postępowanie kleru stawiają pod regułę i posłuszeństwo, liczne dekreta prowincyalnych i dyecezalnych synodów domagają się wyraźnie posłuszeństwa; także i bulla *Romanos Pontifices* mówi, że gdzie prawo milczy, władza Biskupa wstępuje w miejsce prawa, tak że Biskupi żywym są głosem ustanowionego przez Boga urzędu i jego powagi. Za tem idzie, że życie kapłana jest prawdziwie życiem posłuszeństwa. Przez lata całe ćwiczy się on w posłuszeństwie w seminaryum, w dniu święceń kładzie swe ręce na kolana i w ręce ordynującego go Biskupa i przyrzeka uroczyście Ordynaryuszowi swemu „cześć i posłuszeństwo." Uroczyste to przyrzeczenie przenosi tego, co je składa, w życie posłuszeństwa, które jest wyższem od tego, jakiego się żąda od wiernych. Dzieła jego służby, o ile w zgodzie z jego przyrzeczeniem spełnione będą, wciągnięte są i spojone z owem wielkiem dziełem dobrego Pasterza.

Jak wysoko cenili Święci to uroczyste przyrzeczenie i jak działanie swe dla dusz czynili zawisłem od połączenia się z Chrystusem przez Biskupa, poznać można z różnych wypadków w ich żywotach, nigdzie jednakowoż nie pokazuje się to tak wyraźnie, jak w życiu św. Franciszka Ksaw. W O. Coleridge'a dziele „Życie i listy św. Franciszka" czytamy: „Gdy wylądował w Goa, poszedł do Biskupa i zawiadomił go o misyi, otrzymanéj od Papieża i króla, pokazując mu swe facultates i listy, jako też nominacyą swą na apostolskiego delegata. Równocześnie zaś oświadczył, że ani pragnie, ani ma zamiar korzystać ze swych nadzwyczajnych pełnomocnictw, chyba o tyle tylko, o ile Biskupowi samemu za dobre i odpowiednie wydawać się będzie. Zależność zupełna od władzy kościelnéj była dlań stałą zasadą podczas całego jego misyonarskiego działania, gdyż godził się w ten sposób z intencyami św. Ignacego w Europie. Franciszek św. przyjął tę zasadę nie tylko z mądrości, lecz aby dzieło jego miało błogosławieństwo posłuszeństwa i zupełne zjednoczenie z reprezentantami Boskiéj władzy w Kościele." (Vol. 1 p. 125).

(Dokończenie nastąpi).

Zestawienie systematyczne dekretów kośc.,

tyczących się

Drogi Krzyżowéj.

Nie nowa to rzecz w naszem piśmie. W dwóch numerach 33 i 34 pierwszego rocznika zakonstatowaliśmy z radością, że śliczne to nabożeństwo, ta szkoła medytacyi dla wszystkich, wielkich i maluczkich, i u nas coraz się staje powszechniejszem i coraz więcéj świątyń naszych stroi się w krzyże i obrazy męki i cierpień Zbawiciela — a nadto podaliśmy najgłówniejsze reguły i zasady, odnoszące się do zaprowadzenia Drogi Krzyż. i jéj odprawiania; pokilkakroć przytaczaliśmy późniéj nowe dekreta św. Kongregacyi Odpustów, odnoszące się do tego nabożeństwa, — dzisiaj wracamy jednak raz jeszcze do tego przedmiotu, aby w dość obszernie zakreślonych przedstawić go ramach. Cztery lata minęły od czasu, kiedyśmy umieścili artykuły nasze; — od tego czasu św. Kongregacya wiele wydała nowych rozporządzeń i objaśnień, decydujących o ważności odpustów, przywiązanych do nabożeństwa Drogi Krzyżowéj; niedawno temu i zakon Minorytów w swoich „Acta Ordinis Minorum" w Rzymie podał krótką, bardzo pouczającą instrukcyą co do Drogi Krzyżowéj, opartą na dokumentach autentycznych — i to nam powodem, dla czego raz jeszcze obszerniéj zajmujemy się sprawą. Nie inny też cel téj naszéj rozprawy, jedno ten, który autorowie „Acta Ordinis" na wybitnem obwieścili miejscu: „ut confratres juniores hoc Ordinis nostri Seraphici privilegio magis scitu necessaria videantur, tum praesertim, ut illi, quibus Stationum erigendarum officium incumbere contigerit, ad manus habeant synopsim conditionum, quae ad validam Stationum S. Viae Crucis erectionem requirantur." Chcielibyśmy podać w ten sposób podręcznik dla pasterzy dusz, aby od razu mogli się zoryentować, kiedy Bóg im pozwoli zaprowadzić w kościele piękne to nabożeństwo i aby mogli z łatwością rozwiązać wedle tego wszystkie nasuwające się wątpliwości. „Acta Ordinis" będą nam w téj pracy źródłem i wskazówką.

Ważny onę zresztą z góry wywołały dekret ś. Kongr. Odpustów. O. Jenerał dowiedział się bowiem w skutek pu-

blikacyi tėj instrukcyi, że na wielu miejscach wzniesiono Drogi Krzyżowe z pominięciem niejednego przepisu i formalności; i dla tego, przewidując trudności w rewalidacyi Dróg Krzyżowych nieważnie wzniesionych, prosił Stolicę Apost., aby uznała je wszystkie za ważne: „ut Sanctitas Sua omnes S. Viae Crucis Stationes hucusque invalide erectas convalidare ac ratas habere dignetur.“ Na to odebrał on dekret z d. 31 lipca 1883: „Vigore specialium facultatum a SSmo Dno Nostro Leone PP. XIII tributarum Sacra Congreg. Indulgentiis, sacrisque Reliquiis praeposita defectus omnes, de quibus in supplici libello, benigne sanavit. Contrariis quibuscunque non obstantibus.

Na samem czele umieściła instrukcya najważniejsze dokumenta, wydane w różnych czasach w tėj materyi przez Stolicę Ap. Na pierwszem miejscu postawiła ona brewe *Exponi nobis* Innocentego XI z 5 września 1686, rozszerzające wyraźnie przywilej, służący zakonowi Minorytów na Fratres Chordae s. Patris Francisci i na Fratres tertii Ordinis de Poenitentia, z wyraźnem wspomnieniem odpustów, przywiązanych do Drogi Krzyżowėj. Brewem z 6 listop. 1686 udzielił ten sam Papież ad septennium pewne duchowne łaski tym, qui operam dant orationi mentali sive, ut dicitur, Viae Crucis exercitio. Ten przywilėj rozszerzył Papież Innocenty XII brewem z 24 grudnia 1692 na wieczne czasy, a pismem *Sua nobis* z 16 grud. 1696 zadekretował, że całėj familii św. Franciszka, podległėj Jenerałowi zakonu Minorytów, przysługuje przywilej Drogi Krzyżowėj i połączonych z nią odpustów. Było to wyjaśnieniem brewe *Exponi nobis* Innocentego XI.

Kiedy odprawiać poczęli Drogę Krzyżową i wierni, niepodlegli wcale jenerałowi Minorytów, zwrócił się ten zakon z prośbą do Pap. Benedykta XIII, aby przywilej zyskania odpustów rozszerzył na wszystkich wiernych, co też Papież ten uczynił brewem *Inter plurima* z 3 marca 1727, w którem zatwierdziwszy dekreta Innocentego XI i XII, wypowiedział, że na wszystkie czasy je rozciąga ad quoscunque Christifideles utriusque sexus, Ministro Generali nullo modo subjectos, qui exercitium Viae Crucis eisdem modo et forma, quae a fratribus et personis praedictis peraguntur, pie et devote penes fratres dicti Ordinis, privative quoad alios quoscumque, peragent et implebunt.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowėj zyskało po wydaniu tego przywileju wielu zwolenników, mianowicie w Hiszpanii i na wielu miejscach we Włoszech; Drogi Krzyżowe zaprowadzono w wielu kościołach nienależących do Franciszkanów, ale łaskę odpustów ograniczała klauzula brewe Bened. XIII „penes fratres dicti Ordinis, privative quoad alios quoscunque“ — i dla tego oświadczył Pap. Klemens XII na wyraźną prośbę zakonu w brewe *Exponi nobis* z 16 stycznia 1731, „quod praedicta loca pia Viae Crucis seu Calvarii in ecclesiis, oratoriis, monasteriis, hospitalibus et aliis itidem locis ipsi Ministro Generali non subjectis, nec ab eo dependentibus, per Fratres dicti Ordinis nunc erecta et in posterum erigenda eisdem indulgentiis ac privilegiis fruantur et gaudeant, quibus fruuntur et gaudent erecta in ecclesiis et locis Ordinis,“ dodawszy wyraźnie: „ut quoad illa sic deinceps erigenda modus et forma serventur, quibus ejusmodi erectiones in ecclesiis et locis Ordinarii loci ac consensus parochi et superiorum ecclesiae, monasterii, hospitalis et loci pii, ubi de iis, pro tempore erigendis agi contigerit.“

Na prośbę św. Leonarda a Portu Maurizio, gorliwego protektora świętego tego nabożeństwa, zatwierdził Papież Benedykt XIV dekret powyższy i rozszerzył go, nadając władzę każdemu proboszczowi, „ut praevia proprii Ordinarii seu Antistitis in scriptis obtinenda licentia, sub directione cujuslibet fratris ejusdem Ordinis Minorum sive Observantium sive Reformatorum sive Recollectorum, vel ad excipiendas confessiones sacramentales Christifidelium approbati vel praedicatoris verbi Dei, de quocumque conventu, sive proximo sive remoto, ad parochi arbitrium, de suorum tamen superiorum consensu ac permissu, viam Crucis seu Calvarii, ut praemittitur, sive in propria parochiali ecclesia, sive alibi in ejusdem parochialis ecclesiae districtu erigendi.“

Ważne dla naszego przedmiotu są wskazówki i upomnienia, dane przez Kongregacyą Odpustów na rozkaz Klemensa XII 4 kwiet. 1731, któreśmy obszernie przytoczyli w powyżėj wspomnianym artykule. Chcąc podać w niniejszėj rozprawie na podstawie „Acta Ordinis Minorum“ w streszczeniu kompendyum zupełne wszystkich przepisów i zwyczajów, odnoszących się do Drogi Krzyżowėj, przypominamy i te wskazówki. 1) Tylko zakonnicy podlegli Jenerałowi Minorytów mogą ważnie zaprowadzić Drogę Krzyżową. 2) Tylko przełożeni lokalni zakonu albo z ich polecenia zakonnik tego samego zakonu, który jest kaznodzieją albo przynajmniėj spowiednikiem aprobowanym, może zaprowadzić Drogę Krzyżową. 3) Zaprowadzenie to musi się dopełnić wedle przepisów: musi być 14 stacyi, przypominających tajemnice męki Jezusowėj. Jeżeli Drogę Krzyżową urządza się po za kościołem, natenczas powinna się zaczynać, albo kończyć przy kościele; małe kapliczki powinny być opatrzone w kraty, aby ani ludzie, ani zwierzęta nie mogli wchodzić do nich; powinny być, jak i krzyże, zabezpieczone przed wszelkiem możliwem zbezczeszczeniem; jeżeli z czasem się zużyją, wtedy zobowiązani są przełożeni w sumieniu do ich usunięcia. 4) Poleca się urządzenie w tym samym kościele albo w miejscu uświęconem, jeżeli są dość obszerne, dwóch Dróg Krzyżowych dla wygody ludu, i to jednėj dla mężczyzn, drugiėj dla kobiet; albo jeżeli jedna urządzona jest po za kościołem, urządzenie drugiėj wewnątrz kościoła, jeżeli jest miejsce, aby i na przypadek niepogody podać wiernym sposobność do odprawienia tego nabożeństwa. 5) Nabożeństwo to powinno wszędzie równo się odprawiać, tak jak się odprawia w kościołach klasztornych, to jest: albo w procesyi, w którėj uczestniczy lud cały, a jeden albo więcėj kapłanów prowadzi, — albo też z pojedyncza prywatnie. W pierwszym razie idą mężczyzni naprzód, kobiety potem; przy każdėj stacyi czyta kapłan głośno odnośną medytacyą, poczem odmawia się Ojcze nasz i Zdrowaś Maryo, wzbudza się akt żalu, a idąc od jednėj do drugiėj stacyi śpiewa się pieśń o męce Pańskiėj. Wszystkim zaleca się wielką skromność, milczenie i skupienie ducha, gdyż uczy doświadczenie, że nabożeństwo to z pobożnością odprawione uczy wiernych, jak mają rozważać i wpływa zbawiennie na naprawę obyczajów. 6) Jeżeli kto sam odprawia Drogę Krzyżową, nie potrzebuje, jak wielu mniema, odmawiać przy każdėj stacyi sześć Ojcze nasz i Zdrowaś Maryo, lecz wystarcza, jeżeli krótko rozważywszy cierpienia Zbawiciela, odmówi przy każdėj stacyi jedno Ojcze nasz i Zdrowaś Maryo i wzbudzi akt żalu. 7) Jeżeli droga krzyżowa znajduje się w kościele, natenczas nie powinno się jėj odprawiać w czasie uroczystego nabożeństwa lub Mszy ś., gdyż, o ile tylko można, trzeba przy tem chodzić od stacyi do stacyi. 8) Jeżeli zaprowadza się Drogę Krzyżową w klasztorze żeńskim, natenczas nie potrzeba wchodzić za klauzurę, lecz wystarcza, jeżeli zakonnik wiekiem dojrzały z pozwoleniem Ordynaryusza pobłogosławi krzyże u kraty i krótką powie naukę o skutecznem odprawianiu Drogi Krzyżowėj. 9) Nie wolno wyliczać na pewno odpustów, przywiązanych do tego nabożeństwa, gdyż wiele pod tym względem zaszło nadużyć. Wystarcza, jeżeli lud się pouczy, że, jeżeli przy tem nabożeństwie rozważać będzie mękę Zbawiciela, dostąpi tych samych odpustów, których się dostępuje przy osobistem odwiedzeniu stacyi Drogi Krzyżowėj w Jerozolimie. — Dekret papiezki z 3 maja 1731 dodał jeszcze, 1) żeby jenerałowie zakonów przesłali

te wskazówki wszystkim prowincyom i konwentom; 2) żeby przełożeni lokalni z roztropnością i ostrożnością zaprowadzali Drogę Krzyżową, iżby przez zbyt wielką ich liczbę nie wywoływać zamięszania albo lekceważenia; 3) aby w małych miastach albo miejscowościach, gdzie są zakony, po za niemi nie zaprowadzano Drogi Krzyżowéj; w miastach większych liczono się z okolicznościami; w przypadkach wątpliwych pytano się o radę jenerałów; 4) ażeby w miejscach, gdzie nie ma zakonu Franciszkańskiego, najbliższy zakon i tylko jego przełożony miał władzę zaprowadzania Drogi Krzyżowéj, — a jeżeli dwa są zakony w równéj odległości, natenczas przysługuje przywilej starszemu, — jeżeli zaś obadwa są równo stare, natenczas przysługuje obserwantom pierwszeństwo przed reformatami; 5) we wszystkich wątpliwych przypadkach należy się odnieść do jenerała, który sam jeden decyduje.

Punkt 3 z powyżéj przytoczonych zniosła S. Kongregacya Odpustów dekretem z 14 maja 1871 i mocą apostolskiego pełnomocnictwa udzieliła indult, ut stationes Viae Crucis cum adnexis indulgentiis etiam in locis, ubi conventus praefati Ordinis Minorum, sive Observantium sive Reformatorum sive Recollectorum existunt, quamvis in ejusdem Ordinis ecclesiis, sacris aediculis, piisque locis erectae reperiantur, nulla habita superius expressae limitationis ac distantiae ratione, servatis tamen aliis de jure servandis, erigi possint et valeant.

Po uwagach tych ogólnego znaczenia przechodzimy do szczegółów i odpowiadamy na pięć pytań, które tutaj można postawić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Wpisywanie do Bractw. Zdarza się niekiedy, że przyjęcie do Bractwa kościelnego ogranicza się na prostem wypisaniu nazwiska na karcie brackiéj, doręczonéj nowo przyjętemu. Tymczasem św. Kongr. Odpustów uważa widocznie przyjęcie i zapisanie za dwa odrębne od siebie akty, jak to pokazuje się jasno z decyzyi jéj, wydanéj 25 wrześ. 1845, w któréj na pytanie pewnego wikaryusza jeneralnego we Francyi: „Utrum rector confraternitatis ipse nomina recipiendorum vel receptorum in album confraternitatis debeat inscribere?“ odpowiedziała: „Inscriptio materialis a quocumque fieri potest, dummodo ab habente facultatem tantum Christifidelis sit rite receptus.“ Że to zapisanie odbyć się powinno w osobnéj ku temu przeznaczonéj księdze, a nie na luźnych karteczkach, tak starszemi jak i nowszemi rozporządzeniami udowodnić można. Już w r. 1674 Pap. Klemens X, potwierdzając Bractwo Najśw. Sakr. ku adoracyi wiecznéj dla Bawaryi, postanowił: „ut omnes... incorporari cupientes ab ipsomet archiconfraternitatis praeside vel a parocho suscipiantur (dowód tu także, że już wonczas Stolica św. nie uważała za konieczne, aby pasterz dusz był zawsze przewodniczącym), quorum tam nomina quam cognomina certum in librum cum orationis hora assignentur, exhibita e contra ipsis orationis horaria scheda.“ W r. 1737 Biskup wyrcburgski Bractwo to zaprowadził także w swéj dyecezyi, oświadczając i postanawiając, że wszyscy dyecezanie są członkami tego Bractwa. Skutkiem tego w parafiach niektórych ustalił się zwyczaj, że za książkę bracką uważano tę, w któréj status animarum był zapisywany, a członkom wręczano tylko karteczki z oznaczeniem godziny adoracyi. Z czasem poczęto powątpiewać o ważności tego postępowania, dla tego zapytano się Kongregacyi: „An consuetudo introducta in dioec. Herbipolen. pro sodalitio ador. perp. tolerari debeat vel potius forma a Clem. X praescripta omnino servanda sit in casu.“ Na to odpowiedziała Kongregacya św. 21 czerwca 1746: „negative quoad primam partem, et affirmative quoad secundam partem.“ Papież Benedykt XIV uważał to za rzecz tak ważną, że dekret ten Kongregacyi św. potwierdził. Jest zatem wolą Kościoła, aby sporządzano zawsze osobną księgę bracką, któraby pozostała w posiadaniu przewodniczącego i w któréjby się nazwiska członków zapisywały. Wypisanie nazwiska nowego członka na karteczce i wręczenie mu takowéj ma niezawodnie coś za sobą, lecz takie karteczki nie są konieczne, ani też nie mogą zastąpić właściwéj książki brackiéj. Wymagają także różne dekreta Kongregacyi, jak i najnowszy z dnia 26go stycznia 1871 roku, aby nazwiska członków od czasu do czasu przesyłano do głównéj siedziby Bractw, aby mogły być zapisane w ogólnéj księdze stowarzyszenia. Żądanie to nie miałoby sensu, gdyby wypisanie nazwisk na karteczkach było wystarczającem. W nowych statutach Apostolstwa modlitwy, które Papież Leon XIII potwierdził, stoi wyraźnie: „Directores centrales (a więc nie ci, co mają upoważnienie do przyjmowania członków) referant singulis annis ad moderatorem generalem.... nomina inscriptorum, ut in apposito catalogo describantur.“ Nałożenie tego trudu daje poznać ważność i znaczenie, jakie Kościół przypisuje zawsze temu zapisywaniu nazwisk członków w księgach brackich. Apostolstwo modlitwy jest właściwie tylko opus pium, a nie Bractwem właściwem, co rozważyć powinni ci, którzy pomiędzy właściwemi Bractwami a prostemi stowarzyszeniami pobożnemi o tyle czynią różnicę, że zapisywanie uważają za konieczne w Bractwach i wtenczas tylko, gdy w odnośnych dokumentach wyraźnie jest wymagane. Zresztą znany dekret Kongreg. św. Odpustów z 13 kwietnia 1878 (de non adscribendis absentibus), jako też odnośny dekret z 19 czerwca 1880 i deklaracya z 26 listop. 1880 takiéj różnicy nie czyni. I „żywy Różaniec“ uważany bywa za „pobożne ćwiczenie“, lub stowarzyszenie, a jednak pewnem jest, że przełożeni małych oddziałów zapisują nazwiska tych, co im bezpośrednio są oddani. (W stowarzyszeniach misyjnych i w ogóle takich, których celem jest obok modlitwy jałmużna na dobroczynne cele, warunku tego co do zapisywania nazwisk członków się nie przestrzega).

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekret św. Kongregacyi Obrzędów.

Dubia quoad recitationem officiorum votivorum.

Sacrae Rituum Congregationi insequentia Dubia pro opportuna declaratione proposita fuere, nimirum:

Dub. I. Cum ex Decreto diei 5 Iulii 1883 liberum sit, iis, qui nullo canonico titulo ad chorum tenentur, recitare, quibusdam feriis exceptis, vel officium votivum vel officium feriale, huic feriae respondens, quaeritur: utrum obligatio adhuc maneat solum officium votivum recitandi, ubi istud officium antea iam fuerat speciali privilegio alicui Dioecesi concessum, ita ut praefatis diebus ferialibus non detur optio inter officium feriale et officium votivum? Et quatenus affirmative, an optio detur diebus contentis in novo Indulto 5 Iulii 1883, in alio praecedenti exceptis?

Dub. II. Tempore Paschali in Officio votivo Passionis est ne addendum *alleluja,* et servanda ejusdem temporis propria?

Dub. III. In Rubrica Officiis votivis nuper indultis praemissa statuitur, ut eadem Officia habeant tum commemorationem, tum IX lectionem de Festo simplici occurrenti: quaeritur igitur, an praedicta Officia votiva recitari possint, nedum loco officiorum ferialium, prout in Decreto die 5 Iulii 1883, sed etiam loco Officii alicujus Festi simplicis (v. g. s. Agnetis secundo) quod unice ea die in Kalendario assignetur?

Dub. IV. Ex eadem Rubrica, Vesperae Officii votivi currentis ritus semiduplicis, si die praecedenti, vel sequenti, occurrat Officium aliud quodcumque IX Lectionum, ordinandae sunt iuxta Rubricam de concurrentia Officii. Cum autem Officium votivum cum alio item votivo, vel cum alio semiduplici concurrere possit; quaeritur utrum hoc in casu Vesperae, iuxta praefatam Rubricam generalem Breviarii tit XI n. 4 semper dicen-

dae sint a capitulo de sequenti, cum commemoratione praecedentis; an vero habenda sit ratio dignitatis unius Officii votivi prae alio, iuxta eiusdem Rubricae n. 2? Et quid praesertim agendum sit, cum Officium votivum Sanctissimi Sacramenti concurrit cum Officio de Passione D. N. I. C.?

Dub. V. Cum festum Sanctorum Apostolorum Simonis et Iudae die 28 Octobris incidit in feriam secundam, quaenam in secundis Vesperis adhibenda est Oratio pro Commemoratione Officii votivi de Apostolis, quod sequenti feria tertia recitari contingat?

Dub. VI. Si in Vigilia, feriis quatuor temporum, aliisque feriis propriam Missam habentibus, recitetur in Choro Officium votivum, sunt ne canendae duae Missae, altera de Officio votivo, altera de Vigilia, vel feria, an potius unica dicenda est Missa de Vigilia, vel feria cum commemoratione Officii votivi?

Dub. VII. Quoties feria tertia recitatur Officium votivum omnium Sanctorum Apostolorum, omittine debet in suffragiis ad Vesperas ac Laudes commemoratio Apostolorum Petri et Pauli?

His porro Dubiis ab infrascripto Secretario relatis, sacra eadem Congregatio, post accuratum omnium examen, sic rescribere rata est:

Ad I. Affirmative ad primam et secundam partem.

Ad II. Affirmative, et adhibeatur color rubeus toto anni tempore.

Ad III. Provisum in Rubrica Officiorum.

Ad IV. Quoad 1. Ad primam partem affirmative, ad secundam negative. Quoad 2. Totum de praecedenti, nihil de sequenti.

Ad V. Sumatur Oratio pro aliquibus locis die XXIX Iunii scilicet: „Deus qui nos Beatorum Apostolorum commemoratione laetificas: praesta quaesumus; ut quorum gaudemus meritis instruamur exemplis. Per Dominum."

Ad VI. Affirmative ad primam partem, negative ad secundam.

Ad VII. Negative. Atque ita declaravit ac rescripsit die 24 Novembris 1883.

Piśmiennictwo kościelne.

Kazania na temat pieśni kościelnych, rozłożone na niektóre uroczystości kościelne. Opracował ks. Leon Pastor, prob. w Radymnie (Galicya) tom I. Przemyśl, nakład autora 1884. 8vo str. VI i 204. Cena 2,50 *M.* (z przesyłką).

Nowe to dzieło a pomysł oryginalny, aby ludowi wykładać z ambony w naukach najwięcéj używane i ulubione pieśni kościelne. Niewątpliwie w tych pieśniach jest dużo materyału do rozważania, medytacyi, lecz będąc jak modlitwa wylewem uczuć żalu, miłości, ufności w Bogu — czy się kwalifikują na treść nauki kościelnéj? Pozostawiamy sąd o tem czytelnikom. Nam się zdaje, że w większéj części tych pieśni wszystko jest zrozumiałe, wyjaśnienia obszernego nie potrzebuje, że tylko niektóre ustępy wytłomaczyć należy, a do tego sposobność nastręczają lekcye religii i katechizacye. I dla tego nie jesteśmy za tem, aby w święta i uroczystości wnosić na ambonę wykład pieśni, gdy chodzi o wykład tajemnicy święta, ewangelii, nauki wiary, jakkolwiek przeciwni wcale nie jesteśmy, aby w kazaniach, przy odpowiednim temacie, nie miano przytaczać pojedyńczych ustępów z pieśni, aby tem silniéj wdrożyć pojedyncze prawdy wiary w pamięć i serce. Ponieważ niektóre z tych pieśni są bardzo długie, w niektórych powtarzają się jedne i te same myśli i uczucia, dla tego i kazania na ich temat muszą być za długie i powtarzać jedne i te same myśli — wady, których szanowny autor nie uniknął w swych kazaniach. Gdyby był zwięźléj i króciéj najgłówniejsze myśli tych pieśni i płynące z nich nauki przedstawił, byłby niewątpliwie większe znalazł uznanie. Kazania jego nużą czytającego, a cóż dopiero słuchających! Posiadają one jednak niejedną zaletę. Są tam ustępy wielkiéj podniosłości, język ile możności popularny a piękny i czysty, liczne i trafne cytaty z Pisma św., jest ciepło i miłość apostolska ludu są przenikające upomnienia i rady. Posłużyć zatem mogą polskim kaznodziejom jako materyał do różnych nauk. Kazań tych jest w wspomnionéj książce 11 i to na temat najwięcéj znanych pieśni, jak „Kto się w opiekę," „Straszliwego majestatu Panie," „Przed oczy Twoje Panie" itd. rozłożone na najznaczniejsze uroczystości kościelne; trzy są na święta Matki B. W dodatku znajduje się piękna przemowa z okazyi poświęcenia dzwonów.

Wiktor Palmé w Paryżu urządza nowe wydanie znanéj kolekcyi soborów i synodów Mansi'ego **Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio**, quam post Ph. Labbaeum, G. Grossartium, N. Coletium aliosque eruditissimos viros edidit Joannes Dominicus Mansi 31 voll. in Fol. Aby cytaty, będące od lat 130 wedle oryginalnego wydania florenckiego z 1759—98 w użyciu, pozostały i nadal bez zmiany, wydanie to nowe dokonane będzie według nowego, w Berlinie wynalezionego i już dość rozwiniętego sposobu, w łudząco podobnem facsimile. Subskrypcyą, zobowięzującą do przyjęcia wszystkich 31 tomów, można przesłać do ajentury Wiktora Palmé w Berlinie W. (unter Linden 17), lub do księgarni Herdera w Fryburgu badeńskim. Cena tomu jednego wynosi dla pierwszych czterystu subskrybentów *M.* 28, dla późniéj przystępujących *M.* 40. Co dwa miesiące wyjdzie jeden tom, do ostatniego dołączony będzie jeneralny rejestr.

Po ks Albanie Stolzu pozostały w rękopiśmie niedrukowane dotychczas następujące dzieła: 1) *Selbstbiographie* pod tyt.: *Nachtgebet meines Lebens*, doprowadzona tylko do r. 1852; 2) *Tagebücher* zatytułowane *Phantasmata* (od 1827—1842 i od 1877 do lutego 1882); 3) Odczyty *o teologii pastoralnéj*, z któréj *homiletyka* przez Stolza szczególniéj była opracowana i do druku przygotowana; 4) szereg *kazań i homiliów;* 5) praktyczne exegezy *niedzielnych perykop;* 6) szereg *katechez*. Co z tego będzie wydrukowane, w tej chwili niewiadomo; w każdym razie homiletyka i *Nachtgebet* ujrzą najprzód światło dzienne. Spadkobiercą całéj literackiéj spuścizny jest subregens dr. Jakób Schmitt, znany katecheta.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. W dyecezyi chełmińskiéj otrzymali kanoniczną instytucyą: ks. prob. Howald z Ostrowitego na probostwo w Prągowie; ks. prob. Sommer z Nowéjwsi na probostwo w Nowemmieście nad Drwęcą. Ks. Jankowski, wikaryusz z Gdańska otrzymał prezentę na probostwo w Przysiersku; ks. A. Popiołkowski, były redaktor *Germanii*, posłany został na wikaryat do Tucholi. — Kanonikiem katedralnym w Lublinie zamianowany został ks. Ignacy Wierszyński, wikaryusz senior kościoła katedr.; kanonikiem katedralnym w Płocku ks. Pawłowski Józef, kanonik koleg. pułt., sędzia surrogat konsyst. płock; kanonikiem katedr. sandomirskim ks. Józef Kijanka, regens seminar. — W kościele OO. Reformatów w Krakowie obchodzona będzie w dniach 2, 3 i 4 marca czterechsetna rocznica zejścia św. Kaźmierza, królewicza polskiego.

RZYM. Wspomniana przez nas w nrze zeszłym mowa Papieża Leona XIII, wygłoszona przy odczytaniu dwóch dekretów w sprawach kanonizacyjnych, brzmi w tłomaczeniu jak następuje:

„Z odczytanych dwóch dekretów pokazuje się wyraźnie, jak liczne i znakomite cnoty zdobiły czcigodnego sługę Bożego Diego z Kadyksu i siostrę Gertrudę Salandri. Jesteśmy szczęśliwi, że dzisiaj mogliśmy je wysławić, uznając je za bohaterskie i potwierdzając je pieczęcią Naszej najwyższéj władzy. W życiu wielebnego Diego z Kadyksu co budzi w nas największy

podziw, to cudowna siła jego potężnego słowa, tak że się w nim podziwienia godne cuda apostolskich czasów odnowiły. Pokorny Franciszkanin nie był obdarzony nadzwyczajnemi zdolnościami, ani szczególniejszemi przymiotami, a jednakowoż z całéj Hiszpanii niezmierne tłumy ludzi ku sobie pociągał, które długiemi godzinami bez znużenia zawieszone były u jego ust natchnionych. Gdziekolwiek się pojawił, tam przybiegały i cisnęły się w około niego tłumy, aby go słuchać; a głos jego prosty i przenikający zdobywał ich serca, poruszał je do głębi i wywoływał wszędzie najzbawienniejsze skutki tak w pojedynczych ludziach jak rodzinach całych i społeczeństwie. Ztąd też przychodzili do niego i urzędnicy publiczni, aby słuchać jego upomnień i rad, a nawet sam król hiszpański prosił go często o radę i modlitwę, aby mógł szczęśliwie rządy w swem państwie sprawować. I rzeczywiście słowo Boże oświeca, jeśli przyzwoicie i godnie jest głoszone, nie tylko duchy, oczyszcza i uświęca serca, lecz jest także źródłem społecznego dobrobytu. Gdzie to słowo może być swobodnie szerzone, tam zajaśnieją wnet prawdy ewangelii w żywem świetle, a w ludach budzi się poczucie porządku, obowiązku i sprawiedliwości.

Co się tyczy czcigodnej Gertrudy Salandri, toście, Najmilsi, słyszeli sami z dekretu, do jakiéj doskonałości ta pokorna dziewica w oddaleniu od świata, w cichym klasztorze doprowadziła. Jako prosta zakonnica już w Viterbo poczęła stawiać kroki na drodze świętości, w któréj cudownie rosła i szczytu dosięgła w klasztorze Valentano, któréj była założycielką. Tam obsypywana łaskami Bożemi, w ustawicznych trwając modłach, wykonując uczynki miłosierdzia i umartwienia, uświątobliwiwszy sama siebie, umiała słowem i przykładem prowadzić cudownie swe siostry na drogach najuciążliwszych i najwyższych doskonałości chrześciańskiéj.

Owoż, Najmilsi, dwie wybrane dusze, jaśniejące cnotami bohaterskiemi, jakie dziś światu przedstawiamy, które wychowały się i wzrosły w pięknym ogrodzie świętych klasztorów, jedna w karności serafickiego patryarchy z Assyżu, druga patryarchy Dominika św. Lecz świat takich rzeczy nie pojmuje, a obecnie przejęty głęboką nienawiścią ku zakonom, toczy z niemi szaloną i bezbożną walkę. Nazywamy tę walkę szaloną i bezbożną; gdyż dąży do zniweczenia instytucyi świętych, z woli Bożéj i jego natchnienia powstających, które są ozdobą i chwałą Kościoła, a dziełami swemi niezmierne położyły zasługi około religii i ludzkości. Tutaj we Włoszech już dawniéj zniesiono kongregacye zakonne, majątki ich roztrwoniono, obecnie zaś bez pozornego nawet powodu gotują się do zniweczenia spokoju pozostałych członków i zatrucia im ostatnich lat życia nowemi przykrościami. Jest to dla Nas nowym powodem niewypowiedzianego smutku, a jedyną pociechą, jaka Nam pozostaje, jest gorąca modlitwa do Pana, aby zechciał poskromić wzmagającą się zuchwałość swych nieprzyjaciół i zniweczyć ich szalone i zgubne zamiary. Tymczasem dla zachęty i umocnienia waszéj ufności w Bogu, udzielamy wam z całego serca apostolskie błogosławieństwo."

Dekretem z 15 grudnia 1883, potwierdzonym przez Ojca ś., Kongregacya św. Obrzędów uznała kult oddawany od niepamiętnych czasów św. Sewerynowi Boecyuszowi, filozofowi i męczennikowi. Boecyusz pochodził z rzymskiéj rodziny i wiele znakomitych wydał dzieł filozoficznych i teologicznych. Teodoryk, król Gotów wyniósł go do wysokich godności, później, sprzyjając aryanizmowi, zamordować kazał Boecyusza wraz z Janem Papieżem i patrycyuszem Symmachem, uważając ich za główne podpory wiary katol. Po śmierci Teodoryka katolicy w Ticinie odszukali zwłoki Boecyusza, pochowali je w bazylice św. Piotra i cześć jako św. męczennikowi oddawali. Cześć ta potwierdzona obecnie przez najwyższą władzę duchowną. — Dnia 20 b. m. jako w rocznicę wyboru swego na Papieża, odbierał Ojciec św. hołdy i życzenia od św. kolegium Kardynałów. Następnie udawszy się do swéj biblioteki prywatnej, przyjął tam nie tylko Kolegium św., lecz i Biskupów obecnych w Rzymie, prałatów dworu i kilku członków arystokracyi rzymskiéj. Bawiąc tutaj przeszło pół godziny, rozmawiał o interesach Kościoła w różnych częściach świata. Papież, wedle informacyi *Moniteur de Rome*, ubolewał naprzód słowy wzruszonemi nad świeżą stratą Kardynała Bilio, następnie mówił o przybyciu do Rzymu pielgrzymki belgijskiéj i przeciwstawiał tę nową manifestacyą katolików pseudo-pielgrzymce, jakiéj Rzym był niedawno widowiskiem. Co do przyszłego konsystorza oświadczył Papież, że ma zamiar odbyć go w drugiéj połowie marca i chciałby na nim prekonizować nowych Biskupów na stolice wakujące w Rosyi. W końcu wspominając o encyklice do episkopatu francuzkiego, skonstatował Papież z radością, że została przyjętą z weselem i wdzięcznością przez katolików, że nawet liberalni nie mogli się powstrzymać od uszanowania rad i życzeń Stolicy św. Całe to towarzystwo miało szczęście przekonać się, że w dniu rozpoczynającym 7 rok chwalebnego pontyfikatu Ojciec św. dobrem cieszy się zdrowiem i tak pogodą swych rysów jak i krzepkością sił świadczy o łasce specyalnéj, podtrzymującéj go wśród tylu ciężkich doświadczeń. Dnia poprzedniego już i w samą rocznicę nadeszła do Watykanu wielka liczba telegramów z życzeniami z całego świata chrześciańskiego. — W skutek śmierci Kardynała Bilio nastąpiły różne zmiany w kościelnéj hierarchii. Kardynał Monaco la Valetta (ur. 23 lutego 1827, Kardynałem mianowany 13 marca 1868) zamianowany został sekretarzem św. Inkwizycyi i wielkim penitencyarzem, skutkiem czego złożył urząd wikaryusza jeneralnego, który Ojciec św. powierzył Kardynałowi Lucido Maria Parocchi (urodz. 13 sierp. 1833, mian. 22 czer. 1877 Kardynałem). Wakujący urząd prefekta Kongr. Studyów powierzył Papież bratu swemu, Kardynałowi Józefowi Pecci, który dotychczas był członkiem téjże Kongreg. Dnia 14 bm. wszyscy proboszczowie rzymscy zebrali się u Kardynała Monaco la Valetta, aby mu wyrazić podziękowanie za pełne miłości urzędowanie i wręczyć w darze wspaniały kielich z adresem duchowieństwa rzymskiego. — Biletem sekretaryatu Stanu z d. 13 bm. zamianowany został Kardynał Lasagni protektorem klasztoru ś. Marty. — Na konsystorzu pap., który się odbyć ma w drugiéj połowie marca, będzie mianowany Kardynałem Arcyb. z Neapolu, Mgr. Sanfelice d'Acquavella, jak mu to oznajmił 12 bm. biletem Sekretaryat Stanu. — O. Regnault z Tow. Jez. zamianowany został jeneralnym dyrektorem Apostolstwa modlitwy i objął dyrekcyą *Messager du Sacré Coeur de Jesus* i *Petit messager du S. Coeur de Marie*. Nominacyą tę potwierdziła św. Kongregacya Biskupów i Zakonników. — Pielgrzymka belgijska, zorganizowana pod kierownictwem Mgra Van den Branden przybyła do Rzymu dnia 19 b. m., audyencyą zaś u Papieża otrzyma 22 bm. — Przeciwko zrabowaniu Propagandy wystosował Papież protest do nuncyuszów apostol. przy dworach zagranicznych z poleceniem wręczenia go rządom przy których są uwierzytelnieni. Poseł pruski przy Watykanie p. Schlözer otrzymał także tę notę. Propaganda sama wystąpiła również z obroną i protestem przeciw grabieży swego majątku. Wysłała ona do Biskupów okólnik (appunti), w którym rozstrząsając wyrok trybunału kasacyjnego i poszczególne fazy procesu, wskazuje na trudności, jakie stwarza werdykt trybunału kasac., a w końcu mówi, że jest zmuszoną do chwycenia się nadzwyczajnych środków. Ażeby ile możności zabezpieczyć wolność misyi, woli Propaganda siedzibę swych funduszów przenieść za granicę i założyć w różnych częściach świata ogniska administracyjne, iżby tym sposobem nie być krępowaną w przyjmowaniu ofiar, jakie wierni dają na misye. Nadto wzywa Propaganda Biskupów, ażeby protesty swe przesyłali wprost na jéj ręce. Na najbliższym konsystorzu papiez. ma być podobno powzięta uchwała co do urządzenia nowych administracyjnych centr dla Propagandy. Sądzą, że w miejscowościach, gdzie się znajdują nuncyatury, te załatwiać będą sprawy administracyi. Legaty dla Propagandy zapisywane będą na imię odnośnych miejsc centralnych. Wszystkie te sprawy ma Papież na przyszłym konsystorzu ułożyć.

Niemcy. Książę Biskup wrocławski Herzog mianowany został przez Papieża Leona XIII asystentem tronu papiezkiego. — Kanonikiem wrocławskiej kapituły katedr. mianowany został przez rząd ks. Seltmann, prob. w Eberswalde, redaktor pisma *Ut omnes unum*, mającego na celu połączenie protestantów z katolikami. Zatwierdzenie Stolicy Ap. zapewne niezadługo nadejdzie. — Naczelny prezes prowincyi nadreńskiéj wydał rozporządzenie landratom, aby wszelkie czynności kościelne, wykonywane przez kapłanów nieustanowionych „urzędownie", zapisywali do protokułów, na ich mocy wytaczali procesa, a w razie niepomyślnych wyroków nie zaniedbywali wnosić apelacyi do wyższych instancyi. — Dnia 4go b. m. umarł w Monasterze gorliwy katolik i wierny syn Kościoła, dr. Schlüter, w późnym już wieku, znakomity estetyk, poeta i filozof, którego wykłady o Dantem pociągały gorąco podobno niejednego z naszych kapłanów, którzy studya swe odbywali w Monasterze, a którego pobożność i częste jednoczenie się ze Zbawicielem w Komunii św. (podobno co niedzielę do niéj przystępował) tak bardzo budowały i podnosiły. Dr. Schlüter uczył się też i po polsku u akademików Polaków, aby módz czytać i rozumieć „Pana Tadeusza" i „Maryą" Malczewskiego. Z upodobaniem powtarzał nieraz w obec Polaków „Wierzę w Boga" z pamięci. Dr. Schl. był niewidomy od r. 1827, w którym został docentem (od r. 1848 nadzwycz. profesor.) filozofii przy akademii monast., ale miał olbrzymią pamięć i olbrzymi zasób nauki. W czasie walki o nieomylność Papieża stanął uczony profesor po stronie ks. dr. Stoeckla i ks. dr. Friedhoffa przeciw większości zwolenników Doellingera i nie podpisał adresu do niego. Płodny to był także autor, gdyż wiele dzieł filozoficznych napisał.

Austrya. Ojciec św. mianował księcia Biskupa w Trydencie, Jana Jakóba della Bona, hrabią rzymskim i asystentem tronu papiezkiego. — Teologiczny fakultet wiedeński obchodził 20 b. m. pięćsetletni jubileusz swego istnienia. Roku 1383 pozwolił Papież Urban VI na prośbę księcia austryackiego, Albrechta III na jego erekcyą.

Rosya *Prawit. Wiestnik* donosi, że byłemu biskupowi minskiemu powinszował car jubileuszu 50-letniego biskupstwa w osobnem piśmie, w którem wysławiał „znakomite jego usługi" około połączenia unitów z prawosławną cerkwią. Jest to apostata Antoni Zubko, biskup tytul. brzeski i sufragan osławionego Siemaszki. który wraz z tym niecnéj pamięci odstępcą i Wazylim Łużyńskim biskupem białoruskim, przed żadnym nie zawahał się środkiem, aby Rusinów-unitów do odstępstwa od katol. Kościoła przywieść.

Ameryka. Z *Gazety katol.*, wychodzącéj w Chicago, dowiadujemy się, że w Stanach Zjedn. trzy nowe powstały kościoły polskie. Pierwszy stanął w Duluth, gdzie pasterzem parafii polskiéj jest ks. Gruenholz; drugi w Toledo O., gdzie obok kościoła zbudowano także szkołę o 2 piętrach wraz z pomieszkaniem dla Sióstr (w kościele tym odprawiono już 40godz. nabożeństwo, urządzone przez miejscowego proboszcza ks. Winc. Lewandowskiego na które przybył z Berea ks. Zareczny, kapłan dyecezyi tarnowskiéj, od lat 10 przebywający w Ameryce, i ks. Gutowski z Detroit). Trzeci kościół zbudowano w Columbus w Nebrasce; rozpoczął budowę ks. Koguściński, a dokończył obecny proboszcz tamtejszy ks. Czech. — Ks. Konstanty Domagalski, wikar. par. WW. Świętych w Krakowie, udaje się do Ameryki, gdzie mu Arcybiskup w Cincinnati powierzył w saméj stolicy dyecezyi parafią polską przy kościele św. Stanisława. — Kardynał-Arcybiskup nowojorski Mac Closkey obchodził 12 stycznia r. b. 50-letni jubileusz kapłaństwa z wielką okazałością. Siedmiu Biskupów i 180 kapłanów ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych wzięło udział w uroczystości.

Z praktyki pastoralnéj.

Pewien kapłan opisuje w nr. 1 „Korespondencyi dla Stowarzyszenia wiedeńskiego kapłanów Perseverantiae Sacerdotalis" sposób, w jaki mu się udało w parafii swéj rozszerzyć pomiędzy dziećmi „Stowarzyszenie Dziecięctwa Jezusowego," tak błogie w swych skutkach co do nawracania dzieci pogańskich. Może niejeden z czytelników zechce z tego korzystać.

„W każdą pierwszą niedzielę miesiąca po nieszporach i błogosławieństwie Najś. Sakramentem, pisze ten pasterz dusz, odbywa się w kościele zebranie stowarzyszonych, zapowiedziane z ambony w niedzielę poprzednią. Pod pięknym aksamitnym baldachimem czerwonym ustawia się statua Dzieciątka Jezus, uwieńczona kwiatami i 12 świecami (na cześć 12 lat chłopięcych Pana Jezusa), a u jéj stóp umieszcza się taca do składania ofiar. Przed tą statuą ustawiają się członkowie stowarzyszenia w rzędach po 12, każdy rząd z przewodnikiem na czele, chłopcy i dziewczęta osobno. Do tych dzieci mam najprzód 10 do 15 minut trwającą przemowę, ile możności jak najprostszą i najzrozumialszą, odnoszącą się już to do stowarzyszenia, już też stawiam im za przykład szczególniéj dobre dzieci, Dzieciątko Jezus, lub jakiego przyjaciela dzieci, albo opowiadam im o Najśw. Sakramencie, o najsłodszem Sercu Jezusa, o Matce Bożéj, Aniele Stróżu, o różnych cnotach dzieci, o dzieciach pogańskich itd. i nawiązuję do tego jaką praktykę cnoty lub przedsięwzięcie. Następują modlitwy stowarzyszeń (Apostolstwa modlitwy, Serca Jezusowego, Dzieciątka Jezus, Bractwa Serca Maryi itd.) wraz z „ofiarowaniem," Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę w Boga. Po tem udzielam dzieciom benedictionem parvulorum (co miesiąc) a następnie śpiewają dzieci pieśń, podczas któréj składają swe ofiary na tacy u stóp Dzieciątka Jezus (zawinięte w papier opatrzony nazwiskiem darodawcy). Wielce uradowani wracają zwykle malcy do domu, i każde zebranie nowych sprowadza członków. Nawet dorośli chętnie na tem zebraniu są obecni i budują się tą uroczystością dziecięcą. Stowarzyszenie posiada dwie chorągwie, które noszą tylko przodownicy pojedyńczych oddziałów, z którymi raz po raz odbywam konferencye, w dwa główne święta stowarzyszenia i przy uroczystych procesyach. Stowarzyszenie to błogi wywiera wpływ na młodzież, jest znakomitym środkiem wychowawczym, pielęgnuje cnoty, częste przyjmowanie Sakramentów św. i zmysł ofiarności."

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.